

POWAŻNE ZADANIE RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

Przemówienie kier. Wydziału Komunikacyjnego
KC PZPR tow. Juliana Gordona wygłoszone
w dniu 10. II. br. na Krajowej Naradzie Rybaków w Gdyni.

Uchwała Rządu z dnia 2 lutego br. stawia przed pracownikami rybołówstwa morskiego niezwykle doniosłe zadanie: zwiększyć połowy ryb morskich w roku 1952 do 125 tysięcy ton. Jeżeli porównamy tę cyfrę z cyfrą 72 tysięcy ton ryby złowionej w roku 1951, to widzimy, że oznacza to konieczność blisko dwukrotnego zwiększenia połowów. Największego wysiłku w tej dziedzinie muszą dokonać przedsiębiorstwa państwowe — ich plan połowowy w roku bieżącym wzrasta w stosunku do wyników roku ubiegłego dwu i półkrotnie.

Jasne chyba jest dla wszystkich, dlaczego to zadanie jest tak doniosłe. Wiemy, że na tle nienadążania wzrostu produkcji rolnej, opartej głównie na drobnych, indywidualnych gospodarstwach chłopskich za potężnym wzrostem produkcji przemysłowej i hutnictwa — kraj nasz przeżywa pewne trudności aprowizacyjne, szczególnie na odcinku mięsny. Rząd nasz poczynił poważne kroki w kierunku podciągnięcia produkcji rolnej, spiesząc z pomocą szerokim masom chłopstwa pracującego w dziedzinie podniesienia wydajności produkcji rolnej, szczególnie na odcinku hodowli. Przynosi to z każdym miesiącem niewątpliwe postępy. Ale trudności nie zostały jeszcze w pełni przezwyciężone i każdy wysiłek, który prowadzi do polepszenia sytuacji na odcinku zaopatrzenia ludności w mięso, jest teraz dla nas szczególnie cenny. Stąd wypływa wielka waga pracy rybaków morskich. Zwiększając z roku na rok połowy ryby — polepszają tym samym zaopatrzenie aprowizacyjne mas pracujących i wszyscy ko musimy zrobić w tym kierunku, by w pełni wykonać i przekroczyć zadania na odcinku połowowym, postawione przed nami przez Rząd w roku 1952.

Aby się należycie przygotować do wykonania tych zadań, szczególnie teraz u progu połowów wiosennych białej ryby, winniśmy dokładnie przeanalizować pracę naszą w roku 1951, wykryć podstawowe przyczyny niewykonania w tym roku planu państwowego połowów ryby i opracować środki zaradcze, metody pracy, które pozwolą nam dokonać niezbędnego w br. zrywku produkcyjnego. Trzeba stwierdzić, że główne przyczyny zesłorocznego niedociągnięcia to były: po pierwsze — niski stan dyscypliny pracy; po drugie — płynność i brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr rybackich; po trzecie — bezplanowość, długotrwałość i zła jakość remontów taboru.

Jak dalece małe było wykorzystanie taboru połowowego w ub. r. świadczy chociażby ten fakt, że w przedsiębiorstwie państwowym rybołówstwa dalekomorskiego „Dalmor” mieliśmy w I półroczu 1951 roku dwukrotnie większą ilość dni spędzonych przez statki w remoncie, aniżeli na morzu, podczas gdy według planu ilość dni remontowych miała być dwukrotnie niższa od ilości dni spędzonych w morzu. Liczne wypadki nieprzychodzenia poszczególnych załóg pływających do pracy dezorganizowały wyjazdy szeregu jednostek rybackich na połowy. Ciągłe przepływy członków załóg z jednej jednostki na drugą, szczególnie w rybołówstwie dalekomorskim, powodowały brak poczucia odpowiedzialności ze strony szeregu załóg za powierzony im statek, jego urządzenia techniczne i sprzęt — utrudniały rozwijanie współzawodnictwa pracy między załogami poszczególnych statków rybackich.

Znaczący wpływ na pogłębienie tych niedociągnięć wywarła mała operatywność i sprężystość działania kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw, a nawet Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego. Trudności, które napotykały na drodze realizacji zadań państwowych, mają być łamane, przezwyciężane a nie powinny być podstawą do fatalnego narzekania i biadolenia.

Stanowczo niedostateczne są wyniki pracy Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi na odcinku rozwijania współzawodnictwa pracy wśród załóg rybackich. Mało uwagi udzielał Zarząd Główny i zarządy okręgowe ZZPZ w Gdańsku i Szczecinie prowadzeniu pracy wśród rybaków; zaniedbany jest odcinek pracy kulturalno-oświatowej, tak doniosłej dla życia rybaków, zaniedbane są Domy Rybaka i inne placówki pracy oświatowej.

Trzeba też stwierdzić, że niedostateczne były wysiłki organizacji partyjnych w rybołówstwie w dziedzinie mobilizacji szerokiej rzeszy pracowników do walki o łamanie powstających trudności i systematyczne, nieustanne podnoszenie wyników połowów. Terenowe komitety partyjne, na terenie działania których znajdują się ośrodki rybackie, nie udzielały dostatecznej uwagi tym ośrodkom i pracy partyjnej wśród rybaków. Utworzony latem ub. roku aparat kulturalno-oświatowy w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego poczynił już pierwsze kroki na drodze usprawnienia polityczno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej pracy wśród rybaków, ale osiągnięcia jego w tej dziedzinie są jeszcze mocno niezadawalające.

Dyskusja dzisiejsza wykazała dobitnie, że jesteśmy jednej myśli i woli, że aktywni partyjni, administracyjni i związkowi rybołówstwa morskiego rozumie doniosłość postawionych przed nami przez Rząd zwiększonych zadań połowowych i pełen jest zdecydowania napiecia wszystkich wysiłków w celu ich realizacji. Świadczą o tym również zobowiązania przedterminowego wykonania planu połowów, złożone tu na tej naradzie przez przedstawicieli poszczególnych jednostek rybackich. Śmiało wyciągali towarzysze na wierzch różne niedociągnięcia w pracy poszczególnych przedsiębiorstw i Centralnego Zarządu, jak sprawa bezceki dla rybołówstwa dalekomorskiego, książeczek celnych, jednolitej umowy zbiorowej dla pracowników lądowych itp. Nie wątpimy, że przedstawiciele administracji wyciągną odpowiednie wnioski z tej służnej i zdrowej krytyki i szybko a sprężyście doprowadzą do usunięcia, bądź znacznego złagodzenia wymienionych tu bolączek.

Trzeba podkreślić, że walcząc o wykonanie zadań państwowych w br. zwracać będziemy uwagę nie tylko na ilość wydolonych ton ryby, lecz również i na koszty własne połowów. Nie mogą mieć u nas miejsca takie wypadki, by na poszczególnych jednostkach koszty połowu ryby przewyższały jej cenę. Dlatego walcząc o możliwie najwyższe połowy ryby walczycy będziemy równocześnie, by odbywały się one możliwie najniższym kosztem. W tym celu należy rozwinąć współzawodnictwo między załogami rybackimi o oszczędność w zużyciu paliwa i smarów, o oszczędność w zużyciu sprzętu rybackiego, szczególnie sieci, o przedłużenie przebiegu jednostek taboru rybackiego między remontami okresowymi poprzez staranne utrzymanie taboru i urządzeń technicznych, poprzez dokonywanie drobnych napraw siłami samej załogi. Pobudzać będziemy wyalaczość i myśl racjonalizatorską, szczególnie jeżeli chodzi o tak wąskie gardło naszego rybołówstwa jakim są sieci. I dobrze jest, że nasi wyalacze i racjonalizatorzy nie dają się zbić z tropu przez niektórych zasuszonych konserwatystów z administracji rybołówstwa i kontynuują swoją twórczą działalność tak jak to robi mechanik „Kani” tow. Filipiński.

Nie zapominajmy, że zastosowanie nowoczesnej techniki połowów, opartej na przodujących doświadczeniach rybaków radzieckich, że jak najcięższe zgranie pracy rybaków morskich i lądowych pracowników rybołówstwa, mające na celu najbardziej wydajne odebranie i przerobienie złowionej ryby, niezmarowanie ani jednego kilograma złowionej ryby i jej odpadków — to są przesłanki dalszych postępów na drodze rozwojowej naszego rybołówstwa.

(Dokończenie na str. 2)

Cena 30 gr



PISMO PRACOWNIKÓW ŻEGLUGI

ROK 2

15 - 29 LUTEGO 1952

NR 4 (26)

KRAJOWA NARADA RYBAKÓW

omówiła uchwałę Prezydium Rządu

W

dnia 10 lutego br. w Robotniczym Domu Kultury w Gdyni odbyła się Krajowa Narada Rybaków, poświęcona omówieniu uchwały Prezydium Rządu w sprawie połowów w trzecim roku Planu 6-letniego oraz pomocy Państwa dla wykonania znacznie zwiększonych zadań roku bieżącego. W naradzie wzięło udział ponad 500 rybaków, pracowników technicznych, naukowych i administracyjnych z państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw rybackich oraz rybacy indywidualni z całego Wybrzeża.

Narada odbyła się w obecności ministra żeglugi Mieczysława Popiela, wiceministra żeglugi Leona Bielskiego oraz kierownika Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR Juliana Gordona.

Uchwałę Prezydium Rządu w sprawie połowów rybołówstwa morskiego i pomocy państwowym, spółdzielczym i indywidualnym rybakom dla wykonania znacznie zwiększonych zadań br. omówił naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego Billiński.

(Omówienie uchwały podajemy poniżej).

W dyskusji zabierało głos kilkudziesięciu rybaków, pracowników przedsiębiorstw, działaczy politycznych i związkowych. W wypowiedziach dali oni wyraz swej radości i zadowolenia z uchwały Rządu.

„W okresie wytężonej walki całego narodu o przezwyciężenie trudności gospodarczych, o budowę potęgi naszego kraju — mówił szypcer z m/t „Kaczor” Władysław Kniha — musimy wytężyć wszystkie siły, abyśmy wykonali nasze zadania roku 1952.

Dzięki pomocy Państwa zostaną znacznie polepszone warunki bytu rybaków, rozbudują się bazy, o- trzymamy szereg nowych jednostek. Podstawą naszej pracy winno być przestrzeganie termino- wych wyjazdów statków w morze i dlatego z całą bezwzględnością musimy zwalczać wszelkie objawy bumelanctwa. Wzorując się na rybakach radzieckich usimy znacz- nie zwiększyć opiekę nad naszym sprzętem, aby zmniejszyć okresy remontowe, zużycie paliwa i sma- rów oraz ilości uszkodzeń sieci.

Żaloga m/t „Kaczor”, witając z radością i zadowoleniem uchwałę Prezydium Rządu w sprawie planu na rok 1952 i w sprawie pomocy Państwa rybakom, zobowiązuje się swój roczny plan połowów wykonać w 110 proc. do dnia 35 rocznicy Wielkiej Rewo- lucji Październikowej. Jednocze- śnie otaczamy socjalistyczną opie- ką maszyn i urządzenia na na- szej jednostce w celu przedłuże- nia jej okresu między emontowe- go”.

Burliwymi oklaskami powitali zebrani przemówienie Zdzisława Monki, który witając uchwałę Prezydium Rządu w imieniu za- łogi s/t „Lawica”, zobowiązał się wykonać plan roczny połowów w 110 proc., tzn. odłowić około 805 ton ryby.

Jeden po drugim wchodzili na mównicę przedstawiciele załóg poszczególnych kutrów i większych jednostek. Wyrażali oni Rządowi Ludowemu wdzięczność za podję- cie uchwały tak ważnej dla dal- szego rozwoju rybołówstwa i jed- nocześnie składali zobowiązania dotyczące przedt. nowego wy-

konania planu połowów. I ich przekraczania.

Powszechny entuzjazm wywo- tał komunikat odczytany przez szypa Włodzimierza Kurowskie- go ze spółdzielni „Jedność Ryba- ka” w Gdyni. Komunikat stwier- dził, że 16 kutrów tej spółdzielni w jdzie w niedzielę w morze w celu złowienia ponadplanowego dunku ryby. Rozległy się okrzyki na cześć przodujących rybaków polskich, na cześć przodujących załóg kutrowych i przodowników pracy.

Dyskusję podsumował minister żeglugi Mieczysław Popiel stwier- dzając m. in. że uchwała jest wy- razem głębokiej troski naszego Rządu o wszechstronny rozwój rybołówstwa. „Dyskusja wykaza- ła — powiedział minister Popiel — że odpowiedzią na uchwałę Rządu będzie patriotyczny zryw wśród pracowników rybołówstwa morskiego. Dobrym jego wyra- zem będzie należyte i wzorowe przygotowanie się do wiosennego okresu połowów: wzmocnienie kierownictwa, przyciągnięcie ryba- ków do wykorzystania nowoczes- nej techniki połowów (w oparciu o sprzęt uży any pod koniec ub. r. i radioserwis), przygotowanie na czas taboru i szeroki rozwój współzawodnictwa pracy o wyko- nanie i przekroczenie planu po- łowów za I kwartał 1952 roku”.

Uczestnicy narady uchwalili re- zolucję, w której czytamy m. in. „My, zebrani na naradzie, w głębokiej wdzięczności dla nasze- go Ludowego Rządu i Polskiej Jednoczonej Partii Robotniczej, wiaćmi zadań postawionych przez uchwałę Prezydium Rządu przyrzekamy nie zawieść zaufa- nia klasy robotniczej i wykonać przed terminem zadania III roku Planu 6-letniego”.



Prezydium Narady. W pierwszym rzędzie od lewej — minister żeglugi M. Popiel i wiceminister L. Bielski

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU

w sprawie zwiększenia planu połowów rybołówstwa morskiego i pomocy państwowym, spółdzielczym i indywidualnym rybakom

U

CHWAŁA Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia planu po- łowów rybołówstwa morskiego i po- mocy rybakom przewi- duje szereg środków i przywilejów, które wpłyną w za- sadniczy sposób na podniesienie poziomu pracy, usprawnienie tech- niki połowów, uregulowanie spra- wy dopływu kadr i szkolenia. Rów- nież w dziedzinie mechanizacji, przeładunku i przetwórstwa oraz rozbudowy portów rybackich u- chwała zmierza bezpośrednio do za- pewnienia sprawnego odbioru ryby i wstępnego jej przetwórst- wa. Przewiduje się dostarczenie dwóch transportowców dla rybo- łóstwa morskiego oraz dostarcze- nie szeregu nowych jednostek — z terminem oddania ich do eksploa- tacji już w I kwartale br.

Uchwała, stawiająca przed ry- bołówstwem morskim zwiększo- ne zadania, przewiduje szereg ważnych usprawnień i świadczeń dla rybaków i pracowników rybo- łóstwa morskiego.

1 W celu polepszenia warun- ków bytowych rybaków w miastach: Świnoujście, Ustka, Dar- łowo, Puck oraz Władysławowo otrzymują 70 proc. powierzchni mieszkalnej, uzyskanej drogą wpro- wadzenia przymusowej gospodarki lokalami. Fundusz Wczasów Pra- cowniczych wydzierżawia rybakom w okresie do maja i od września

około 200 pomieszczeń w domach we Władysławowie, Ustce, Kolo- brzegu i Darłowie na Domy Ry- baka i na mieszkania.

2 Rybacy kutrowi i dalekomor- scy, zarówno zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, jak też indywidual- ni, wyjeżdżający na połowy, ko- rzystać będą z zaopatrywania w żywność przez przedsiębiorstwo „Balttona”.

Rybacy zamieszkali w osadach rybackich będą zaopatrywani w węgiel w ilościach przewidzianych dla ludności miast Gdańsk-Gdynia. Zamiejscowi robotnicy otrzy- mają kwatery oraz zapewnienie transportu do miejsc zamieszka- nia.

Rybacy indywidualni, zawierają- cy planowe umowy skupu, będą zaopatrywani w węgiel i otrzyma- ją bony mięsno-tłuszczowe, prawo do korzystania z zaopatrzenia w Morskiej Centrali Zaopatrzenia o- raz otrzymają ułatwienia w zakre- sie remontów kutrów.

3 Uchwała przyznaje rybakom zatrudnionym w przedsiębior- stwach państwowych specjalny system premiowania od pełnego miesięcznego zarobku za wykona- nie miesięcznych planów poło- wów.

Ponadto za złowioną ponadpla- nowo rybę rybacy będą otrzymy- wać dodatkową należność. Rybacy dalekomorscy, przebywający znacz-

nie część roku poza domem na od- ległych morzach Północnym i Ba- renisa, otrzymują premie wyższe od rybaków kutowych.

4 Załogi kutrów, dokonujących połowów w dni świąteczne, będą otrzymywać dodatkowe wynagro- dzenia. Przedsiębiorstwa skupia- jące rybę będą wypłacać rybakom indywidualnym premie za wykona- nie miesięcznego planu dostaw od wartości złowionej ryby, w zależ- ności od sezonów połowowych (mniej w sezonie, więcej poza se- zonem), a także za przekroczenie planu miesięcznego. Rybakom za- wierającym umowę przysługujące będzie nadal prawo do korzystania z ulg podatkowych w postaci opłacania podatku dochodowego w formie ryczałtu.

5 Uchwała zapowiada ukazanie się dalszych aktów prawnych w zakresie zorganizowania sieci Domów Rybaka oraz świetlic z odpowiednią obsługą kulturalno- oświatową itp. Podjęta zostanie w najbliższym czasie uchwała Pre- zydium Rządu w sprawie pomocy kredytowej i materiałowej w za- kresie budownictwa indywidualne- go dla rybaków, co winno zmóc osadnictwo rybaków na Wybrzeżu.

6 Uchwała stwarza warunki do dalszego wyszkolenia na krótkotrwałych kursach 600 ryba-

ków pokładowych, 60 szypów i 60 mechaników — w zorganizowa- nych w tym celu 2-ach ośrodkach szkoleniowych.

W dążeniu do zwiększenia po- łowów zostanie znacznie zwięks- szony tabor pływający. Planowe oddanie do eksploatacji w roku bieżącym 38 nowych jednostek po- łowowych oraz 11 silników kut- rowych zabezpieczy w pełni poirze, by rybołówstwo.

Ponadto w poważnym zakresie zwiększone będą inwestycje lądowe. M. in. wyposażona zostanie fabryka części zamiennych do sil- ników polskiej konstrukcji marki „Renag” oraz rozpocznie się budo- wa stocznii remontowej dla obsłu- żenia dalekomorskich jednostek ry- backich.

Rok 1952 przyniósł nam dobry start — powiedział na zakończe- nie dyr. Billiński — w styczniu wykonano plan połowów w 100,6 proc., plan dostaw ryby w 106,6 proc. i plan przetwórstwa w 113,6 proc.

Wykonanie planu styczniowego z nadwyżką nie może przesłaniać faktu znacznych niedociągnięć, któ- re wykazuje głębsza analiza pracy w tym okresie. Trzeba więc stwo- rzyć warunki i atmosferę dla peł- nej mobilizacji sił wytwórczych do wykonania zadań planu roku trzeciego, warunki i atmosferę dla właściwego wykorzystania entuzjazmu pracy rybaków i pra- cowników rybołówstwa.

Zobowiązaniami witają rybacy uchwałę Rządu



Przegląd WYDARZEŃ

ZAKOŃCZENIE VI SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ

5 LUTEGO br. zakończyła swe obrady VI sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Porządek dzienny VI sesji zawierał doniosłe zagadnienia, których pozytywne rozstrzygnięcie przyniosłoby odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Jednakże blok amerykańsko-angielski czynił wszystko, co tylko możliwe, aby nie dopuścić do uchwalenia rozsądnych, pokojowych i humanitarnych propozycji Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Amerykański sabotaż propozycji delegacji radzieckiej o środkach zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej, o środkach utrwalenia pokoju, w sprawie zakazu broni atomowej i rozbrojenia oraz w sprawie zawarcia Paktu Pokoju, ujawnił istotne cele polityki krwiożerczego imperializmu i agresywnego bloku atlantyckiego.

Niemniej jednak w szeregu spraw, które stały na porządku dziennym VI sesji, Stany Zjednoczone i Anglia doznały klęski. Nie udało się im przełamać propozycji w sprawie tzw. „akcji zbiorowych”, których istotą było rozszerzenie agresji w Korei na inne części świata.

Odrzucona została prowokacyjna „skarga” kuomintangowskich bankrutów. Stany Zjednoczone zostały zdemaskowane i skompromitowane w sprawie 100 milionów dolarów przeznaczonych na szpiegostwo i dywersję w krajach obozu pokoju.

Wbrew oporowi delegacji amerykańskiej przyjęty został wniosek o włączenie do paktu praw człowieka zasady, że „narody mają prawo do samookreślenia”.

Zaznaczył się dalszy upadek autorytetu St. Zjednoczonych, zwłaszcza wśród przedstawicieli narodów Dalekiego i Bliskiego Wschodu: Wzrosły zgrzyty w amerykańskiej maszynce do głosowania, ujawniające pogłębianie się sprzeczności w obozie imperialistycznym.

Oceniając ogólne wyniki VI sesji Zgromadzenia Ogólnego delegacji radzieckiej Jakub Malik stwierdził, że „praca VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dała wyników z punktu widzenia utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Co więcej — szereg rezolucji narzuconych Zgromadzeniu przez blok amerykańsko-angielski, zmierzających nie do położenia kresu agresji amerykańskiej, lecz do jej poparcia i rozszerzenia”.

APETYTY „HITLERKÓW” WZRASTAJĄ

AWANTURNICZA polityka Stanów Zjednoczonych, czerpiąca natchnienie z ludobójczego „Mein Kampf” Hitlera, wywołała nowy przypływ rewizjonistycznych i odwetowych żądań „hitlerków” z Bonn.

W dniu 4 lutego Adenauer wygłosił przemówienie, żądając bezwzględnego przyjęcia Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego oraz „uregulowania” kwestii Zagłębia Saary. Przemówienie to wywołało popłoch w stolicach zachodnio-europejskich. Gazety zaopatrzyły to przemówienie tytułami w rodzaju: „Ultimatum Adenauera”, „Bonn wywiera presję” itp.

Podjudzony przez amerykańskich opiekunów i mocodawców, Adenauer postawił na porządku dziennym parlamentu Trizonii — Bundestagu — sprawę wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej. Otwierając debaty Adenauer oświadczył: „Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i udział ich w zachodnich planach militarnych (tj. w bloku atlantyckim — przyp. red.) posiada doniosłe znaczenie dla Berlina i niemieckiego Wschodu. Tylko w ten sposób otrzymamy Berlin i niemiecki Wschód”.

To bezczelne wystąpienie Adenauera, żądającego „niemieckiego Wschodu” przypomina znane mówki Hitlera.

— Ale „Adenauer to nie są Niemcy” — powiedział minister Wyszynski na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Czuje to i sam pretendent do roli führera — Adenauer, skoro kazał obstarwić gmach parlamentu przez silny kordon policji zmotoryzowanej. Mimo to, przed gmachem Bundestagu uzbierały się tysiączne tłumy, demonstrujące przeciwko agresywnym planom bonnskich „hitlerków”.

W całych Niemczech zachodnich wzmożła się fala protestów, demonstracji i strajków przeciwko agresywnym knowaniom hitlerowskiej klikki Adenauera. M. in. dokerzy hamburscy odmówili wyładowania transportu z bronią, przeznaczonego dla angielskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich.

„Komunistyczna Partia Niemiec — oświadczył Max Reimann na posiedzeniu Bundestagu — domaga się natychmiastowego ustąpienia rządu Adenauera”. To odważne wystąpienie przywódcy komunistów niemieckich w rozhisteryzowanej atmosferze Bundestagu świadczy, że partia komunistyczna, grupująca wokół siebie wszystkie postępowe siły w Niemczech zachodnich, walczy konsekwentnie o uratowanie niemieckiego narodu przed grożącą mu katastrofą.

OSKARŻYCIELE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W CELU odwrócenia uwagi opinii publicznej od wydarzeń w Niemczech zachodnich, amerykańscy agresorzy urządzili w Paryżu proces przeciwko postępowym dziennikarzom francuskim — autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców” Jouvelelowi i autorowi przedmowy do tej książki — Wurmserowi. W charakterze oskarżycieli występują „obrażeni na honorze” zdrajcy i szpiezy, wśród których figuruje i płk. Kowalewski — agent sanacyjnej dwójki, obecnie na służbie wywiadu amerykańskiego.

Wśród świadków „poszkodowanych” widzimy Mikołajczyka, Bór-Komorowskiego i Andersa. Tych samych, co to jeździli do Adenauera, ofiarowując mu swoje usługi.

Już w pierwszych dniach procesu okazało się, że oskarżyciele znajdując się właściwie na ławie oskarżonych. Dwóch spośród pięciu „oskarżycieli” wycofało się przecznie z procesu w przeddzień jego rozpoczęcia. Trzeci z nich nie zjawił się na rozprawie. W ten sposób, jak oświadczył Andre Wurmser „widać jasno, że moneta zdrady szybko tonie”.

Wystąpienia Wurmsera i Jouvelela zdemaskowały całkowicie chydne oblicze zdrajców i szpiegów, opłacanych z trumanowskiego funduszu 100 milionów dolarów. Zdrajców i szpiegów, których zadaniem jest szkodzić pokojowemu budownictwu w krajach demokracji ludowej.

MIĘDZYNARODOWE ZNACZENIE PROJEKTU NASZEJ KONSTYTUCJI

PROCES ten nie przesłoni masom pracującym krajów kapitalistycznych również i tego doniosłego faktu, mającego międzynarodowe znaczenie, jakim jest ogłoszenie projektu naszej Konstytucji. Fakt, iż w projekcie naszej Konstytucji znajduje się artykuł, zabraniający wypowiedzenia wojny agresywnej, podkreśla z całą siłą pokojową politykę naszego kraju. Jest on jeszcze jednym, silnym argumentem w rękach ruchu obrońców pokoju, argumentem demaskującym kłamstwa agresorów.

„Ogólnokrajowa dyskusja nad projektem nowej Konstytucji polskiej — pisał na łamach „Prawdy” Wiktorow — znalazła też szeroki oddźwięk zagranicą, zwróciła uwagę prasy nie tylko postępowej, lecz i reakcyjnej. Nie jest to przypadek, albowiem wydarzenia rozgrywane się w Polsce mają znaczenie międzynarodowe. Narodzi całego świata widzą, jakie sukcesy osiągnął i osiąga naród polski na swej nowej drodze”.

Projekt naszej Konstytucji, zawierający podstawowe prawa obywatela do pracy, do nauki, do wypoczynku i zawierający gwarancje urzeczywistnienia tych praw, uskrzydla masę pracującą krajów kapitalistycznych w ich walce o wolność, o pracę i chleb.

Masy pracujące krajów kapitalistycznych widzą bowiem jakie sukcesy osiąga naród, wyzwolony spod jarzma kapitalistów. Naród zajęty twórczą, pokojową pracą.

Dyskusja na Krajowej Naradzie Rybaków

wskazała sposoby przezwyciężenia błędów i niedociągnięć roku 1951

PONAD 70 rybaków i pracowników rybołówstwa czasu postoju statków w porcie — pewną pomoc techniczną w porcie — przyśpieszenie remontów. I dobrze się stało, że na ten temat wypowiedzieli się rybacy i pracownicy działów technicznych naszych przedsiębiorstw. Bo tu właśnie, w przedłużających się remontach, zginęła największa ilość ton ryby w ubiegłym roku.

Wstyd nam, rybakom „Dalmorzu”, że od dwóch lat nie wykonujemy zadań, które Państwo nam powierzyło do realizacji. Dziś rozumiemy nasze błędy. Nie umieliśmy na morzu zabezpieczyć statków przed awariami, nie umieliśmy w

maszynami i uzyskało dobre rezultaty. Wystarczy wymienić załogę kutra „Arka 4”, która przez opiekę nad maszynami zaoszczędziła na remontach w ciągu roku 2/3 czasu w porównaniu z kutrem „Arka 1”, na którym nie było socjalistycznej opieki.

Zagadnienie rozciągnięcia socjalistycznej opieki na wszystkie bez wyjątku statki rybackie — to zagadnienie pierwszoplanowe w walce o realizację napiętych zadań roku bieżącego. Związek Zawodowy Pracowników Żegluga musi w tej sprawie przysłać z jak najdalej idącą pomocą rybakom, rozwijając do współzawodnictwa w drodze uczenia i przekonywania załóg o jego wielkim znaczeniu.

Nieomal każdy z dyskutantów w swoich uwagach mówił o sprawach załogowych. Rosnąca co miesiąc ilość statków wymaga ogromnej czujności w zakresie przygotowania wystarczającej ilości kadr, stałego szkolenia i dopływu świeżych rezerw. Na tym odcinku — jak wskazywali rybacy — były poważne zaniedbania w ub. roku. Za mało przeszkolono kadr zapasowych, poważne braki odczuwa się w kadrach motorzystów, co z reguły odbija się na pracy motoru obsługiwanej przez niedoszkolonego pracownika.

Wiele złego powodowały zbyt częste zmiany zespołów na statkach. W „Dalmorzu” np. do wyjątku należała załoga „Deltry”, która nie była zmieniana przez kilka rejsów. W rezultacie na statku utworzył się zgrany kolektyw, który z nadwyżką wykonał zadania ub. roku i utrzymał maszyny w należytym porządku. Załogi na pozostałych jednostkach „Dalmoru” były dokonywane w każdym rejsie w 60—70 proc. Oczywiście rezultatem tego było niewykonanie planu w ub. roku przez przedsiębiorstwo.

To samo zjawisko obserwowaliśmy na kutrach państwowych, spółdzielczych i prywatnych. Temu zjawisku należy wydać jak najbardziej zdecydowaną walkę. Częste zmiany załogi powodują bowiem rozluźnienie dyscypliny pracy, uniemożliwiają socjalistyczną opiekę nad mechanizmami i rozwijanie współzawodnictwa w oparciu o zobowiązania.

Dopiero stała załoga — jak wskazywali rybacy: Syrek z „Dalmoru”, Edmund Konkol z „Arki” i wielu innych — może realnie walczyć o plan, podejmować zobowiązania, zorganizować kolektywne współzawodnictwo, walczyć o obniżkę kosztów własnych, przywiązać się do statku.

Walka o wzrost dyscypliny pracy i obniżkę kosztów własnych wiąże się nierozdzielnie z walką o plan — jest walką o plan.

Rybacy i administracja słusznie dostrzegli w rozluźnieniu dyscypliny pracy „dziury”, przez które przeciekał sekł ton ryby w ub. roku i postanowili wydać zdecydowaną walkę bumelanctwu, pijaństwu i lekceważeniu pracy przez mniej świadomych rybaków. Zrozumieli, że bumelanctwo jest szkodem społecznym. Nie tylko utrudnia on załozę wykonanie planu, ale i kradnie jej zarobki uniemożliwiając wyjście statku w morze.

Czuje śledzenie za wykonaniem planu, usuwanie trudności



zakład pracy, o statek i nabrzeże, naszych warsztatów remontowych o warsztat remontowy i przetwórnictwo — troska o wykonanie zadań, postawionych przed rybołówstwem morskim przez Państwo. To gospodarskie podejście rybaków i pracowników ładowych świadczy, że rozumieją oni sens kolektywnej pracy i kolektywnej odpowiedzialności za swój warsztat i wykonanie konkretnych zadań, że nauczyli się twórczej krytyki i samokrytyki — tego podstawowego oręża, ułatwiającego wykrywanie trudności i błędów oraz ich zwalczanie.

Jednym z problemów, któremu dyskutanci poświęcili najwięcej uwagi, było zagadnienie skrócenia czasu postoju statków w porcie — pewną pomoc techniczną w porcie — przyśpieszenie remontów. I dobrze się stało, że na ten temat wypowiedzieli się rybacy i pracownicy działów technicznych naszych przedsiębiorstw. Bo tu właśnie, w przedłużających się remontach, zginęła największa ilość ton ryby w ubiegłym roku.

Wstyd nam, rybakom „Dalmorzu”, że od dwóch lat nie wykonujemy zadań, które Państwo nam powierzyło do realizacji. Dziś rozumiemy nasze błędy. Nie umieliśmy na morzu zabezpieczyć statków przed awariami, nie umieliśmy w

jednostek rybactwa nie jest jeszcze we właściwy sposób rozwiązana na lądzie i na statku.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia środki finansowe i materialne na rozbudowanie naszych baz remontowych i pogotowia technicznego, co umożliwi skrócenie czasu remontowego o 50 proc. w porównaniu z ub. rokiem. Ale zapewnienie przez Rząd środków finansowych i technicznych, to dopiero nie na stronę zagadnienia. Wykorzystanie w pełni pomocy Rządu, zapewnienie personelu technicznego naszych przedsiębiorstw i rybaków.

O realizacji planu połowów zdecydować w poważnej mierze praca ekip ładowych w warsztatach na prawczych. Plan nakłada na nie dwa obowiązki: skrócenia czasu i najwyższej jakości pracy remontowej. Na te dwa węzłowe zagadnienia muszą zwrócić uwagę kierownicy warsztatów, organizacje partyjne i związkowe — o to musi walczyć każdy pracownik warsztatowy. Bo „jaki będzie remont, taka będzie praca statku” — powiedział na naradzie tow. Skrzypek, pracownik „Arki”.

Ale dobry i szybki remont, to dopiero jeden z warunków utrzymania statków w eksploatacji. Drugim, jeszcze ważniejszym elementem w walce o plan, jest prawidłowa obsługa motoru, sprzętu rybackiego i kadłuba statku. A to należy do załogi. Mówili o tym tow. Knibba z „Dalmoru”, Kurowski z „Jedności Rybackiej”, ZMP-owiec Edmund Konkol — szypier kutra arkowskiego, Edward Krefl i wielu innych rybaków.

Zanieczyszczenie pomp, zatarcie tłoka czy uszkodzenie sprzęgła, rozbicie planki czy nadburcia przy dobieganiu do nabrzeża — to zjawiska niemal codzienne w rybołówstwie kutrowym. Wytrąca to nam statki z eksploatacji na godziny i dni. Straty w dniach połowowych sięgają wielu setek robotniczych, odbierając gospodarce narodowej tysiące ton ryby.

W roku bieżącym należy wydać bezwzględną, najostrzejszą walkę lekkomyślnemu stosunkowi do mienia państwowego i społecznego — zlikwidować awarie z winy załogi.

Wiele załóg w „Arce”, „Barce” i spółdzielniach rybackich w roku ubiegłym wprowadziło na swoich kuterach socjalistyczną opiekę nad

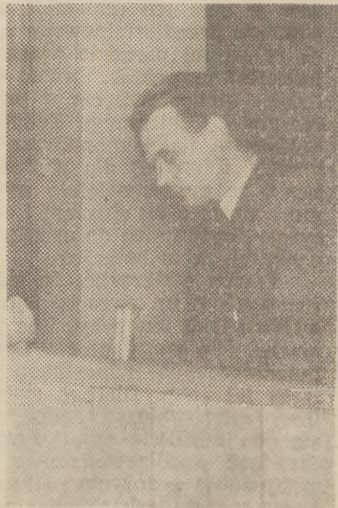
POWAŻNE ZADANIE RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

(Dokończenie ze str. 1)

Uchwała Rządu z dnia 2 lutego br. nie tylko stawia przed rybołówstwem morskim nowe, zwiększone zadania, lecz również wskazuje drogi do rozwiązania tych zadań i przynosi ze sobą szereg doniosłych kroków w dziedzinie pomocy dla rybołówstwa morskiego w postaci zwiększenia programu budownictwa, usprawnienia remontów taboru rybackiego, ustalenia premii dla rybaków przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i indywidualnych za wykonanie i przekroczenie planów połowowych. Te zarządzenia powodują, że w większym stopniu niż dotychczas wykonywanie i przekraczanie zadań państwowych wiązać się będzie z podnoszeniem zarobku, podnoszeniem stopy życiowej rybaków morskich. Jest to wyrazem głębokiej troski naszego Rządu o polepszenie bytu rybaków morskich, doceniania przez Rząd ich trudnej i tak potrzebnej dla Państwa pracy. Odpowiedzią na uchwałę Rządu będzie patriotyczny zryw wśród pracowników rybołówstwa morskiego, zryw, który dobitnym wyrazem będzie na leżące i wzorowe przygotowanie się do wiosennego sezonu połowów, będzie szeroki rozwój współzawodnictwa pracy o wykonanie i przekroczenie planu połowów za I kwartał 1952 roku.

Organizacje partyjne i związkowe winny ugruntować ten patriotyczny zryw przez wzmożenie pracy polityczno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej, przez wzmożenie walki z wszelkimi przejawami niewychowania do roboty, bumelanctwa, pijaństwa, awanturnictwa, tych przekleństwowych.

Krocząc pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Bolesława Bierut, doceniając wagę naszej pracy, naszych wysiłków dla rozwoju gospodarki narodowej, wytrwale przezwyciężając stojące na naszej drodze przeszkody, wykonamy w pełni zadania III roku wielkiego Planu 6-letniego, przyczyniając się do zwycięstwa socjalizmu w naszej Ojczyźnie.



Szyper Władysław Knibba przemawia na naradzie

w chwili ich pojawienia się otoczenie opieką racjonalizatorów i pracowników pracy, pomoc szluszem załogom, realizowanie punktów uchwały, zapewniającej rybakom premie i dodatkowe wynagrodzenia za zrealizowanie i przekroczenie planu, uświadamianie załóg o politycznym i gospodarczym znaczeniu walki o wykonanie planu przez każdy kuter, każdy trawler i każdą łódź — oto najważniejsze zadania, jakie wynikają z uchwały Prezydium Rządu dla organizacji partyjnych, związkowych i kierowniczych przedsiębiorstw.

(W. W.)



ZBYTECZNE PRANIE

JESIENIĄ 1950 roku wydano robotnikom portu gdyńskiego wiatrowe kurtki. Robotnicy starali się ich nie zniszczyć i nie zabrudzić. Wszak mają służyć przez 3 zimy. Na wiosnę starannie oczyszczili oni swoje zimowe ubrania robczo, posypali naftaliną i schowali do szaf.

Dział Zaopatrzenia jednak zastanawiał się, co by tu nowego wprowadzić. No i wymyślił. W kwietniu czy maju ub. roku wydano zarządzenie, aby kurtki wiatrowe oddano do pralni. Zzymali się robotnicy, bo kurtki nie wymagały czyszczenia. Rozporządzenie jednak trzeba było respektować. Wiatówki wysłano do pralni chemicznej w Gdańsku - Oruni. Po upływie kilku miesięcy wróciły wyczyszczone — ale w jakim stanie? Na skutek wodnej kąpieli wata

„zbila się” i opadła. Zmniejszyły się również rozmiary kurtki. Wiatówki nie nadawały się do użytku. — Albo doprowadzić kurtki do porządku, albo oddamy sprawę do właściwych czynników — zagroziło kierownictwo portu pralni, która zobowiązała się spulchnić watę w kurtkach i nadać im pierwotny wygląd. „Zabiegi” te trwały niezmierznie długo... aż do stycznia br. A efekt? — Kurtki leżą bezużytecznie. Rozmiary ich wcale nie powiększyły się i nie poprawiły się również ich wygląd.

Robotnicy marzną przy przeladunkach. Wprawdzie Zarząd Portu zakupił pewną ilość nowych wiatówek, lecz nie wystarczyło ich dla wszystkich portowców.

Jakie jest stanowisko ZPGG i kierownictwa pralni w tej sprawie? (m).

ZZPZ nie dba o wzrost czytelnictwa „Steru“

PRZED ROKIEM ukazały się pierwsze numery pisma pracowników żegluga „Ster”. Rok — to wystarczająco długi okres, aby wyrobić sobie sąd o stosunku poszczególnych instancji ZZPZ do własnego pisma związkowego.

Wiele rad zakładowych rozpoznała i kolportuje już z dużym powodzeniem nasz dwutygodnik. W szczecińskim PZW np. wszyscy pracownicy są stałymi czytelnikami „Steru”. Również dobre

STAN CZYTELNICTWA „STERU”
W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH ZZPZ



wyniki (95 proc. załogi prenumeruje „Ster”) w rozpowszechnianiu naszego pisma osiągnęła Rada Zakładowa przy Zjednoczonych Zakładach Eksploatacji Żwiru w Warszawie.

Nie wszystkie jednak organizacje związkowe mogą poszczycić się takimi wynikami. Zestawienie porównawcze stanu prenumeraty naszego dwutygodnika w poszczególnych okręgach i zakładach pracy na dzień 1 lutego br. dowodzi poważ-

wym we Wrocławiu. Czym wytłumaczyć fakt, że Rada Zakładowa przy Stoczni Rzeczej w Opolu — mimo przyjętych zobowiązań — nie zjednała do dziś ani jednego prenumeratora „Steru”?

W roku ub. ZZPZ zaniedbał propagowanie własnego pisma związkowego i nie wykorzystał jego szpalt do upolitycznienia i podniesienia na wyższy poziom pracy związkowej.

Pomoc wyższych instancji zwią-

Narada wytwórcza — czy odprawa kierowników?

W Polskim Ratownictwie Okrętowym w Gdyni odbywają się co miesiąc narady wytwórcze. W końcu stycznia byliśmy świadkami takiej narady. Czy zasługują one na to miano? Chyba nie.

Na zebranie przybyli jedynie kierownicy ekip i kilku pracowników z administracji. Naradę prowadził dyrektor techniczny. Był także przewodniczący rady zakładowej — ale zaglądał on tylko przez drzwi, bo... było bardzo ciasno. Kierownicy ekip omówili cyfry planu za styczeń i luty. W sprawozdaniu o wykonaniu zadań styczeńowych ograniczono się do odczytania zarejestrowanych prac. Na zakończenie referent BiHP poinformował zebranych o wypadkach, nie przeprowadzając analizy przyczyn i nie wyciągając wniosków na przyszłość.

Co dała narada? Nic. Była to właściwie odprawa kierowników. Nie mówiono na niej o niedociągłościach w pracy, o trudnościach czy ulepszeniach. A na pewno członkowie ekipy tow.

Fryszta miałby tu dużo do powiedzenia. W mniejszym zespole dzięki prawidłowej organizacji pracy, wykonali oni bowiem wiele pozaplanowych robót, podczas, gdy niektóre ekipy nawet w dodatkowych godzinach nie zrealizowały swoich zadań.

Pracownicy podejmowali cenne zobowiązania, jednak w sprawozdaniach, planach i dyskusji nie mówiono nic na ten temat.

A rada zakładowa? — Członkowie jej widocznie zupełnie zapomniałi, że są współodpowiedzialni za przygotowanie narady styczeńowych ograniczono się do wytwórczej.

Na naradzie nie padło ani jedno słowo krytyki i samokrytyki. Zresztą — kto miał o tym mówić? Przecież „szarych” pracowników na naradzie nie było. Czyżby obawiano się ich słów?

Mamy nadzieję, że tych kilka uwag przyczyni się do tego, aby narady wytwórcze w PRO zmieniły swój charakter, a rada zakładowa przypomniła sobie o swych obowiązkach.

Pracownicy ROS domagają się...

KIEDY pracownicy różnych przedsiębiorstw nie mają możliwości porozumieć się między



sołą, to normalnie rola ta przypada zainteresowanym dyrekcjom. W

tem wypadku chodzi o to, aby dyrekcje CZ PMH i Stoczni im. Komuny Paryskiej znalazły sposób na zlikwidowanie marnotrawstwa czasu. Jest bowiem niedopuszczalne, aby grupy kilkuset pracowników ROS czekały godzinę, a nawet więcej na wysławienie przepustki na stocznice. Nie wolno tracić czasu na bezproduktywne wyekiwanie, które obciąża produkcję i podraża koszty. Wydaje się, że w drodze porozumienia można by wyeliminować wystawianie pracowników ROS przed bramą stoczni. Przecież ROS posła na rękę robotnikom stoczni i wpuszcza ich na swój teren bez żadnej straty czasu.

Czekamy na podobne „usprawnienie” ze strony stoczni. (b)

Co jest z „Aleksandrą” w Stoczni Płockiej?

W III etapie współzawodnictwa pracy ub. r. Stocznia Reczna w Płocku — niegdyś przodująca — spadła na dziewiąte miejsce. Nie będnymy się temu dziwić, jeśli poznamy choćby jeden przykład jej pracy.

W 1950 roku gdańska Ekspozytura Żegluga na Wiśle oddała na stocznice do kapitalnego remontu statek pasażerski „Aleksandra”. Plan przewidywał, że jednostka ta wejdzie do eksploatacji w sierpniu 1951 roku. Stocznia w Płocku nie dotrzymała jednak terminu, wskutek czego Ekspozytura musiała użyć barki towarowej do przewozu pasażerów.

Zadania przewozowe 1952 roku są znacznie większe niż w ub. ro-

ku. Ekspozytura nie będzie mogła wykorzystywać barge do przewozu pasażerów. Remont „Aleksandry” trwa nadal, mimo że jest już luty. Interwencje, rozmowy! Stocznia wyznaczyła nowy termin ukończenia remontu — czerwiec br. Tymczasem w maju stan wód opada, „Aleksandra” ma gdzie zaanurzyć, ponieważ przystosowana jest do pływania na Zalewie Wiślanym. Jeżeli przy wiosennym stanie wód nie będzie przeholowana — później sprawa ta będzie następcznie wiele kłopotów. Ale czy stocznia odda statek w nowym terminie — oto pytanie, które gnębi gdańską Ekspozyturę.

Cóż na to stoczniowcy z Płocka? KOSTEK

Dlaczego?

na konferencji w dniu 22 stycznia br. która odbyła się w ZPGG w sprawie ustalenia sposobu opłacenia należności za postojowe



wagonów, f-mę C. Hartwig w Gdyni reprezentowało aż 9 przedstawicieli? Czy waga zagadnienia wymagała tak licznej reprezentacji?

Centralny Zarząd PMH mimo obietnicy nie urządził dotychczas stołki pracowników? Jak daleko posunęło się załatwianie tej sprawy?

nie oświecla się klatki schodowej prowadzącej do biur „Dalmor”?



ru” w bazie rybackiej (budynek chłodni) w Swinoujściu?

Rada Zakładowa Stoczni Recznej w Sandomierzu nie prenumeruje „Steru”, a tamtejsi stoczniowcy nie wiedzą nawet, że takie pismo wychodzi?

Rada Zakładowa przy „Dalmorze” w Swinoujściu w niedostatecznej mierze dostarcza prasę na wy-



chozące w morze statki rybackie? Ostatnio „Orion” otrzymał wystarczającą ilość gazet, „Merkury” — tylko kilka pism, a „Podlasie” — nic.

Kierownictwo Szkolnego Schroniska Turystycznego w Swinoujściu (ul. Piastowska 55) nie troszczy się o ustawioną naprzeciw sta-



cji kolejowej Odra tablicę informacyjną? Przegnęte słupy grożą lada chwila przewróceniem się na blycy.

Lekceważenie czy niedbalstwo

STOCZNIA Północna zawiadomiła „Dalmor”, że w dniu 25 stycznia br. należy wydelegować komisję do odbioru m/t „Drozd”. Przedstawiciele „Dalmoru” i Polskiego Rejestru Statków przybyli na stocznice w oznaczonym terminie. Na miejscu jednak okazało się, że statek nie jest przygotowany do odbioru, gdyż nie usunięto wszystkich usterek, wykazanych w protokole sporządzonym przez poprzednią komisję zdawczo - odbiorczą.

6 osób, wchodzących w skład komisji straciło niepotrzebnie 48 rob - godz. tylko z tego powodu, że stocznia nie uważała za stosowne uprzedzić zainteresowane przedsiębiorstwa o niezakończeniu robót w terminie przez siebie podanym. Nadto „Dalmor” ma plan połców i czeka na nowe jednostki.

Czas więc oddać m/t „Drozd” do eksploatacji. (n)

Śladem naszych interwencji

CENTRALNY Zarząd Żegluga Śródlądowej i Stoczni oraz Żegluga na Wiśle czynią starania o uzyskanie odpowiedniego lokalu na Dom Żeglarski w Gdańsku. Obecnie problem ten rozwiązano częściowo przydzielając Rejonowej Ekspozyturze w Gdańsku etat świetlicowego z poleceniem zatrudnienia go w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Równocześnie Zarząd Główny ZZPZ powiadomił nas, że w gdańskiej Ekspozyturze życie świetlicowe zostanie postawione na właściwym poziomie (notatka „Drozd” w n-rze 1/23).

WZNOWIONO komunikację autobusową na linii Szczecin-Swinoujście (notatka „Dlaczego?” w n-rze 2/24).

DEPARTAMENT Szkolnictwa Ministerstwa Żegluga poinformował nas, że rozporządzenie o kwalifikacjach i dyplomach oficerów morskich statków rybackich wejdzie w życie w I kwartale br. Opracowano również „Informator” o przyjęciach do szkół rezerwy żegluga w roku szkolnym 1952/53. Będzie on rozesłany do wszystkich szkół w kraju (artykuł pt. „Rybackie szkolnictwo morskie na nowej drodze” w n-rze 18).

ZAWODOWE pogotowie przeciwpożarowe w Swinoujściu w bazie rybackiej zostało wcielone do PUR „Odra” PP (artykuł pt. „Komu właściwie podlega Polowa Straż w Swinoujściu” w n-rze 22).

JAK NAS Poinformowano, organizacja branżowa morskich rybaków indywidualnych wprowadza we wszystkich podległych placówkach pieczątki (notatka „Dlaczego?” w n-rze 1/23).

Od Redakcji. Szkoda tylko, że Zarząd Główny Zjednoczenia Rybaków Morskich nie rozpoczął od siebie akcji ujednolicenia pieczęci. Odpowiedź, w której wyjaśniono Redakcji tę sprawę, z paliszoną jest w pieczęć z napisem: „Związek Rybaków Morskich”. Czyżby zarządzenia obowiązywały tylko podległe placówki, a Zarząd Główny nie?

CENTRALNY Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie wydał polecenie ujęcia w planach finansowo-gospodarczych na br. funduszy, potrzebnych na remontu Domu Rybaka w Darłowie (notatka pt. „Wyremontować Dom Rybaka w Darłowie” w n-rze 1/23).

PRACOWNIKOM winnym opóźnienia wypłaty udzielono nagany (notatka pt. „Dalmor” w Swinoujściu opóźnia wypłatę dla robotników” w n-rze 2/24).

ZARZĄD Instal. - Montażowy SZPZ w Swinoujściu zakomunikował nam, że tablica przodowników pracy została doprowadzona do porządku (notatka „Zaniedbana tablica przodowników pracy” w n-rze 2/24).

Nie wystarczy czytać

i prenumerować

— należy z pismem ściśle współpracować!

„STER”

Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela

CZYTALISMY w porcie z kolegami projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Czytaliśmy i dyskutowaliśmy. Przecież ten projekt Konstytucji to nie innego jak nasze dzisiejsze życie. Jak inni jest ta nasza Polska Ludowa od tej Polski przedwojennej.

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” — tak mówi artykuł 14 rozdziału drugiego nowej Konstytucji.

Praca jest prawem i obowiązkiem. — Przed wojną był robotnikiem portowym w Gdyni. W tej Gdyni, o której tak wiele pisały kapitalistyczne piśmiennictwa jako o raj dla robotników. Jak naprawdę wyglądał ten „raj” przekonałem się na własnej skórze.

W 1929 roku przyjechałem do Gdyni. Miałem wtedy 19 lat. Byłem zdrowy i silny — chciałem pracować, nauczyć się jakiegoś fachu, bo byłem tylko parobkiem. Już od najmłodszych lat w usługiwaniu się bogatym gospodarzom i co za to zyskałem? Podartą koszulę na grzbiecie i dziurawą bluzę.

Myslałem, że w Gdyni nie będzie trudno o pracę. Szybko jednak przekonałem się, że nie wystarczy być młodym, zdrowym i chcieć pracować. Zniszczyłem resztki obcasów w poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia. Na próżno. Takich jak ja były setki. Praca była nieosiągalnym marzeniem.

Całymi dniami wystawialiśmy pod „głędą pracy”, kręciliśmy

się po nabrzeżach. W ciągłym oczekiwaniu na pracę schodziły mi siły i miesiące. Wielkie to było święto, gdy udało mi się „złapać szychte”. Zarobek wystarczył wtedy na kawałek chleba i ciepłą zupę. Ale dni takie były rzadkie, a bezrobotnych wielu. Ciężkie to było życie. Nieraz już się żyć nie chciało, bo też co to było za życie.

A przecież i ja i tysiące innych takich samych robotników nie żądaliśmy wiele. Pragnęliśmy zwykłego, ludzkiego prawa do pracy. Ale takiego prawa nie było i być nie mogło. Dla nas kapitalizm miał tylko jedno prawo — prawo wyższości bogactwa nad naszę nędzę. A dziś — dziś mam prawo do pracy. Pracuję i zarabiam, jestem ceniony i szanowany — nie widzę nikogo w porcie kto byłby pozbawiony tego prawa. Każdy kto chce i może pracować, pracuje. Wiem, że to prawo nie zostanie mi nigdy odebrane, bo zabezpiecza je cała klasa robotnicza i nasz socjalistyczny port, nasz socjalistyczny żegluga i nasz wielki socjalistyczny przemysł — nasz ustrój, nasza Konstytucja. I dlatego jak w Konstytucji tak i w moim życiu prawo do pracy i obowiązek pracy dla każdego obywatela, to dwie nierozdzielne części jednej i tej samej sprawy — mojej przyszłości i przyszłości całego narodu.

KLEMENS REKOWSKI
st. brygadziści portu
gdynińskiego.



Brygada Nr 67 portu gdyńskiego wybiera swoje władze związkowe

WIECZOREM po pracy **Lomiński, Plotrowski, Pietrzak i Vogler** zebrał się w pokoju rady oddziałowej odcinka II. Za parę dni odbędzie się w brygadzie Nr 67 związkowe zebranie wyborcze, trzeba więc sporządzić sprawozdanie z całorocznej działalności. — Od czego to by zacząć — naradza się cała czwórka. — Nie łatwo jest sporządzić wyczerpujące sprawozdanie.

— Zaczniemy od początku — proponuje tow. Lomiński — od momentu zeszłorocznych wyborów.

—

Gdy Lomiński został wybrany mężem zaufania brygady, nie wie dział wówczas, co właściwie wchodzi w zakres jego obowiązków. Podobnie zresztą było i z grupowym inspektorem pracy tow. Voglerem i delegatem socjalno-ubezpieczeniowym tow. Pietrzakiem. Nie wiele także mógł im pomóc organizator grupy partyjnej tow. Plotrowski.

Brygada 67 została niedawno zorganizowana. Jej członkowie nie stanowili jeszcze zgranego kolektywu. Niewielka też była wy-

dajność pracy w brygadzie. Długo mogła oddziałowa organizacja partyjna. Przed Lomińskim, Plotrowskim, Voglerem i Piotrowskim zaczęły powoli zarysowywać się konkretne zadania. — Przede wszystkim musimy podnieść świadomość polityczną wśród członków brygady — postanowili. Zabrali się więc do dzieła.

W przerwach posiłkowych, ot tak, niby z przypadku, wyciągał Lomiński z kieszeni gazetę. Znalazł ciekawy artykuł. Przeczytał kolegom. Wszyscy słuchali z zainteresowaniem. Ten i ów rzucił parę słów... I tak zaczęły się dyskusje. A później robotnicy już sami prenumerowali prasę. Zainteresowali się również sprawami produkcyjnymi swojego warsztatu pracy — portu. Zaczęły się wspólne narady i dyskusje nad

było łatwiej. W brygadzie znajdowali się bumelanci. **Grzegorz Jakubik i Jan Krefft** nie rozumieli pracy „po nowemu”. A jakże może na osiągnąć dobre wyniki, gdy nie ma zgranego kolektywu.

Nastąpił przełom w pracy brygady. Codzienne narady zaczęły dawać rezultaty. Odeszli ci, którzy nie chcieli wciągnąć się w ogólny rytm pracy. W III kwartale współzawodnictwa brygada Nr 67 zdobyła I miejsce. Zaczęli wyrastać przodownicy pracy — **Lomiński, Plotrowski, Pietrzak, Jelonek i Szafran**. Brygada utrzymywała się na przodującym miejscu również w IV kwartale ub. roku.

Wyrabiając przeciętnie ponad 150 pios. normy. Przerwy w pracy

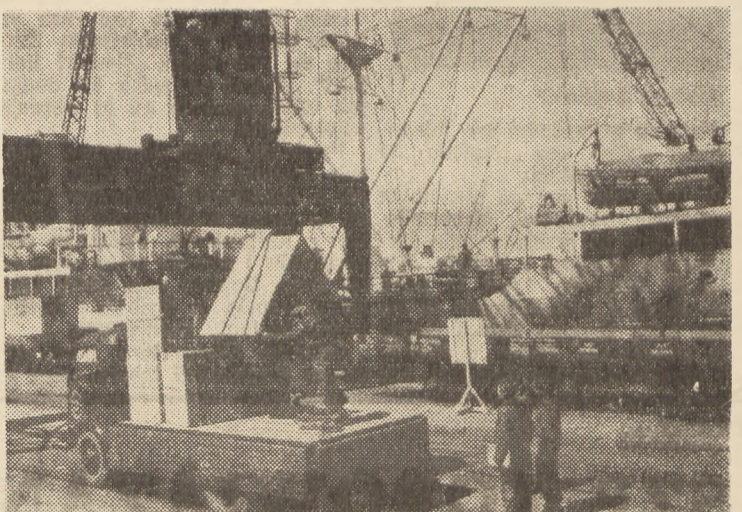
znikły bezpowrotnie i poprawiła się jej organizacja. Długo członkowie 67 brygady realizują z zapa-

związkowej i partyjnej dopomaga do przełamania wielu trudności.

Z uwagą całą grupa wysłuchiwała sprawozdania. Tow. Lomiński złożył gęsto zapisane arkusze papieru. Sprawozdanie było wyczerpujące. Rozpoczęła się dyskusja. Członkowie 67 brygady nauczili się już dyskutować. W toku codziennej pracy zawsze wyłoniła się jakieś usterki. Praca nie zawsze układała się pomyślnie, czasem zawiązywała zmianowa lub brygadziści, a czasem kierownictwo. Niedociągnięcia te trzeba uwypuklić, omawiać, dążyć do ich usunięcia. Tow. tow. **Gronko, Vogler, Krempla** i inni szeroko poruszają w dyskusji sprawę niedostatecznej ilości sprzętu zmęcz. inżynierów, jego wadliwie rozmieszczenie na nabrzeżach. Dużo miejsca w dyskusji zajęła sprawa niedostatecznej jeszcze współpracy portu z firmami spedycyjnymi i koleją. Robotnicy przytaczali przykłady złej organizacji pracy, wysuwali wnioski jak zaradzić niedociągnięciom. Szeroko poruszano sprawy socjalne i bytowe. Tow. tow. **Pietrzak i Plotrowski** mówili o niedostatecznej opiece nad dziećmi robotniczymi, uczęszczającymi do przedszkola nr 1 w Gdyni, o faworyzowaniu przez personel przedszkola dzieci dyrektorów. W dyskusji zwrócono uwagę na nieterminowe dostarcza nie prasy przez PPK „Ruch”. — Gazety otrzymujemy przeważnie z kilkudniowym opóźnieniem — mówił tow. **Pietrzak** — a co robotnikom po wiadomościach, które przestały być już aktualne.

Wybory w brygadzie Nr 67 zostały zakończone. Do władz związkowych przeszli najlepsi z robotników. Tow. tow. **Roman Wiśniewski, Józef Pietrzak, Bernard Klawiowski i Stanisław Pietrzak** dziś już nie będą błądzić po omacku. Dyskusja wytyczyła im zadania na przyszłość. Podjęta przez brygadę uchwała wyrażała spręczywałość cel.

„Dla uczczenia projektu Konstytucji naszej Ludowej Ojczyzny zobowiązujemy się zwiększyć wydajność pracy, podnieść na wyższy poziom uświadomienie polityczne, przedterminowo wykonać zadania III roku planu gospodarczego” — postanowili członkowie brygady.



„Dzięki mechanizacji i znormalowaniu prac przeładunkowych, poważnie wzrosła w ub. roku wydajność urządzeń przeładunkowych w naszych portach. Wydajność pracy w stosunku do roku 1950 przekroczyła planowane wskaźniki wzrastając w poszczególnych grupach robót o 65 proc., 66 proc., 84 proc. Wzrastając się na doświadczeniach radzieckich portowców — z dorywczych, rekrutowych załadunków roku 1950 robotnicy portowi w roku 1951 przeszli na powszechnie stosowany stały, sztychowy system przeładunków. Na zdjęciu: załadunek drobnicy w porcie gdyńskim.

tem, jak podnieść wydajność pracy, jak przełamywać trudności. Wzrosły ich zarobki. Stachanow-Rytykowali opieszalszych, brygadzian nazywają portowcy członków da bowiem postanowiła uzyskać te brygady. Dumni są z tej nazwy, zasłużyli przecież na nią. Do zostają przodującą brygadą nie brze zorganizowana praca grupy

„WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ” na scenie Klubu Robotniczego ZPGG w Gdyni

ZESPOL teatralny Klubu Robotniczego przy ZPGG w Gdyni wystawił w dniu 20 stycznia sztukę Aleksandra Malszewskiego pt. „Wczoraj i przedwczoraj”. Jest to trzeci z kolei spektakl, wystawiony przez gdyńskich portowców.

„Wczoraj i przedwczoraj” wywołuje w widza żywe refleksje. Każdy akt przypomina nam miniony okres walki o postęp i lepsze jutro. Na tle przeżyć robotniczej rodziny warszawskiej autor pokazuje kilka etapów rozwoju naszego ruchu robotniczego.

Trzeba przyznać, że autor nie pozostawia wiele do dopowiedzenia inscenizatorowi, jednak dobór

typów jest istotnym zadaniem, stojącym przed reżyserem. Rola ta przypadła w udziale pracownikowi Klubu Robotniczego — **Alfonso wi Chmielewskiemu**, który trafnie dobrał postacie bohaterów sztuki.

Rolę Wandy grała **Stanisława Beneszówna**. Dała ona obraz Polki — bohaterki, walczącej przeciw hitlerowcom i o wprowadzenie nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Wanda, zawsze aktywna, umiejąca się znaleźć w każdej sytuacji jest wszędzie, gdzie buduje się nowe życie. Beneszówna jest wartościową postacią zespołu, lecz powinna wyzbyć się recytatorskiego nawyku w dialogu, który zaciemnia inne walory artystyczne.

Reżyser Chmielewski w roli ojca — starego robotarza warszawskiego — stworzył ze **Stanisławą Kamińską** (matka), doskonałą, zharmonizowaną parę, która swym swobodnym, warszawskim dowcipem — już w pierwszych aktach — pozyskała sobie sympatię widzów.

Trzej synowie — to trzy różne drogi, jakimi chodzili młodzieńcy Warszawy w okresach omawianych przez Malszewskiego. Rola Władysława — uczestnika ciemnych machinacji, pozostającego pod wpływami konfidenta Sobka, powierzone **Henrykowi Wilkowi** — młodemu inżynierowi. Rola Janusza —

nie postać Władysława — jednostki wychodzącej poza nawias twórczego życia.

Doskonałym wyrazicielem problemu „Wczoraj i przedwczoraj” był **Antoniusz Kulesza**. Ciepły gatunek sztuki spoczywał bowiem na odwołaniu do Kuleszy roli Jana — drugiego syna robotniczej rodziny warszawskiej. Autor przedstawił w tej sylwetce walkę starość z nowym. Konflikty wewnętrzne Jana wyrażnie symbolizują część społeczeństwa inteligentckiego w okresie po wyzwoleniu. Od twórcy tej roli wzmościł rysunek autora dobrze zagranymi przebiegami mi od kryzysu do zwycięstwa.

Antoniusz zagrał **Józef Szczepański**, dając postać wernego syna klasy robotniczej — więźnia sanacyjnego, uczestnika powstania warszawskiego i budowniczego socjalistycznej Warszawy. W kreślił pozytywnego bohatera Szczepański dał wzór zrównoważonego, cierpliwego, ale i bezkompromisowego

towarzysza partyjnego. Wiara Antoniego w „nawrócenie” brata Jana była tak sugestywna, że bez trudu podchwyciła ją widownia.

Niewdzięczną rolę Sobka zagrał **Henryk Maniecki** — były robotnik, obecnie pracownik umysłowy ZPGG. Włożył on dużo pracy, aby wczuć się w rolę renegata, łączącego równocześnie zyski osobiste z usługiwaniem się wrogowi.

Całość sztuki pozostawiła wśród widzów posmak prawdziwej atmosfery teatralnej.

Słowa uznania należą się również kierownikowi organizacyjnemu **Stanisławowi Pierzga** oraz dekoratorowi **Janowi Gasińskiemu**.

Po zakończonym spektaklu odbyła się żywa dyskusja. Robotnicy portowi szczerze wypowiedzieli swoje uwagi, dotyczące problemu sztuki, gry aktorów, drobnych niedociągnięć reżyserskich oraz wad technicznych.

T. H.

Sztauer Feliks Rudolf osiąga 200 proc. normy



Zespół tow. Rudolfa, składający się z 12 ludzi, stanowi czołową brygadę stolarską na Parnie w porcie szczecińskim.

Już w roku ubiegłym brygada przodowała w pracy **Feliksa Rudolfa**, wyrabiającego przeciętnie 200 proc. normy, z czego pierwsze miejsce. Obecnie nadal należy ona do czołowych grup.

Tow. Rudolf pochodzi z okolic Czestochowy. Przed wojną pracował tam w cegielni, w bardzo ciężkich warunkach. Od chwili rozpoczęcia pracy w porcie szczecińskim był czołowym popyratorem ruchu współzawodnictwa pracy. Za wydajną pracę uznawany był za przodownika pracy.

Oddział Morski CIOP musi zmienić styl pracy

WSTYCZNIU ub. r. uchwała Rządu powołany został do życia Centralny Instytut Ochrony Pracy. Zadaniem jego jest prowadzenie prac naukowo-badawczych w dziedzinie ochrony i bezpieczeństwa pracy. A więc przeprowadzanie badań nad odzieżą ochron-

ną, odpowiednim zabezpieczeniem zdrowia i życia robotnika podczas pracy, badanie środków technicznych oraz urządzeń zabezpieczających przed chorobami zawodowymi. Zadaniem instytutu jest również koordynowanie prac innych placówek naukowo-badawczych, współdziałanie z inspektoratami BIHP oraz produkowanie prototypów urządzeń i sprzętu z tego zakresu.

Oddział CIOP na Wybrzeżu jest Zakładem Przedsiębiorstw Morskich w Gdańsku. Rozpoczął on swoją działalność w lutym ub. r. zorganizowaniem wspólnej narady z aktywnym robotniczym przedsiębiorstwem morskim. Kontakt z robotnikami i aktywnym BIHP został nawiązany. Początek ten rokował dobrze nadzieje na przyszłość.

Jakimi osiągnięciami poszczycić się może Zakład Przedsiębiorstw Morskich, po roku swej działalności?

Dla przykładu weźmy odcinek portowy.

Z. P. M. ustalając program swej działalności postawił na jednym z pierwszych miejsc zadanie opracowania urządzeń przeciwywpyływów dla trymerki szkodliwych dla zdrowia towarów sypkich oraz faszty, apatyty itd. Przez 5 miesięcy czekał portowcy na opracowanie nowego typu maszek — Z. P. M. nie jednak nie zrobił w tym kierunku. „Trzeba się im przypomnieć” — postanowili portowcy. 24 lipca ub. r. dział BIHP w ZPGG wysłał pismo do Oddziału Morskiego CIOP prosząc o zainteresowanie się tą sprawą i potraktowanie jej jako bardzo pilnej i ważnej.

Dla przykładu weźmy odcinek portowy.

Z. P. M. ustalając program swej działalności postawił na jednym z pierwszych miejsc zadanie opracowania urządzeń przeciwywpyływów dla trymerki szkodliwych dla zdrowia towarów sypkich oraz faszty, apatyty itd. Przez 5 miesięcy czekał portowcy na opracowanie nowego typu maszek — Z. P. M. nie jednak nie zrobił w tym kierunku. „Trzeba się im przypomnieć” — postanowili portowcy. 24 lipca ub. r. dział BIHP w ZPGG wysłał pismo do Oddziału Morskiego CIOP prosząc o zainteresowanie się tą sprawą i potraktowanie jej jako bardzo pilnej i ważnej.

Dzielną kierownicą wykonał swo zobowiązanie na 72-letnicie urodzin tow. Józefa Stalina.

Tow. Miętki nie poprzestął na osiągnięciu sukcesu i na część 10-rocznicy powstania PPR postanowił przejechać bez remontu dalszych 30.000 km. Przed kilku dniami zobowiązanie to wykonał.

ZMP-owska załoga kutra „Arka 151” uzyskała w roku bieżącym najlepszy wynik połowic. W ciągu trzech dni złowiła ona ponad 15 ton dorsza.

W warsztatach ZPGG w Wistulcu wzrosła w ostatnim etapie współzawodnictwa ub. r. wydajność pracy. Wśród licznych zespołów wyróżniły się brygady ślusarzy tow. Janu Młodkowskiego oraz tow. Adama Tedy. Najlepszymi pracownikami tych brygad byli ślusarze tow. Jan Luszcz, ZMP-owiec Zygmunt Gajnowa i Jan Elwart oraz tokarz Witold Mierzejewski.

—

Łowicę na Bałtyku, załoga trawlera „Ławica” z szyprem Władysławem Dettlefem w jednym ciągu wyciągnęła około 5 ton ryby.

Jan na jeden zaciąg jest to wyjątkowo dobry wynik.

—

Dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja — tow. Leon Miętki, kierownik z ZPGG w Gdańsku zobowiązał się przejechać na samochodzie osobowym marki „Chevrolet” 12.000 km bez remontu silnika i zmniejszyć zużycie paliwa.

—

Dla uczczenia 10-lecia PPR kierownik samochodowy PZM w Szczecinie Bronisław Pluskowski, zobowiązał się zaoszczędzić na wozie osobowym „Skoda” w ciągu 4 miesięcy 100 litrów benzyny i przejechać na oponach 5000 km ponad normę.

—

Dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja — tow. Leon Miętki, kierownik z ZPGG w Gdańsku zobowiązał się przejechać na samochodzie osobowym marki „Chevrolet” 12.000 km bez remontu silnika i zmniejszyć zużycie paliwa.

—

Dla uczczenia 10-lecia PPR kierownik samochodowy PZM w Szczecinie Bronisław Pluskowski, zobowiązał się zaoszczędzić na wozie osobowym „Skoda” w ciągu 4 miesięcy 100 litrów benzyny i przejechać na oponach 5000 km ponad normę.

—

Dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja — tow. Leon Miętki, kierownik z ZPGG w Gdańsku zobowiązał się przejechać na samochodzie osobowym marki „Chevrolet” 12.000 km bez remontu silnika i zmniejszyć zużycie paliwa.

—

Dla uczczenia 10-lecia PPR kierownik samochodowy PZM w Szczecinie Bronisław Pluskowski, zobowiązał się zaoszczędzić na wozie osobowym „Skoda” w ciągu 4 miesięcy 100 litrów benzyny i przejechać na oponach 5000 km ponad normę.

—

Dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja — tow. Leon Miętki, kierownik z ZPGG w Gdańsku zobowiązał się przejechać na samochodzie osobowym marki „Chevrolet” 12.000 km bez remontu silnika i zmniejszyć zużycie paliwa.

—

Dla uczczenia 10-lecia PPR kierownik samochodowy PZM w Szczecinie Bronisław Pluskowski, zobowiązał się zaoszczędzić na wozie osobowym „Skoda” w ciągu 4 miesięcy 100 litrów benzyny i przejechać na oponach 5000 km ponad normę.

—

Dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja — tow. Leon Miętki, kierownik z ZPGG w Gdańsku zobowiązał się przejechać na samochodzie osobowym marki „Chevrolet” 12.000 km bez remontu silnika i zmniejszyć zużycie paliwa.

—

